

Dekonstruując mit kobiecości

Betty Friedan, *Mistyka kobiecości*,
przeł. Agnieszka Grzybek, Wydaw-
nictwo Czarna Owca, Warszawa 2012

Po blisko pięćdziesięciu latach od amerykańskiego wydania, nakładem Wydawnictwa Czarna Owca, ukazała się na polskim rynku wydawniczym *Mistyka kobiecości* Betty Friedan. Książka, która zdemaskowała nabrzmiewającą podskórnie frustrację Amerykanek w rzeczywistości, w której kariera była zarezerwowana dla mężczyzn, a miejscem kobiety, bez względu na jej talenty czy pragnienia, była kuchnia. Praca Friedan artykułowała rosnące niezadowolenie i zagubienie kobiet wobec obowiązującego wzorca kobiecości, dostarczając impulsu, który przekształcił się w wielką falę społecznej i obyczajowej zmiany – dziś zwanej drugą falą feminizmu.

Historyczna wartość tej książki jest niepodważalna. Betty Friedan miała szczęście wyrazić pewną prawdę o swoim społeczeństwie i czasie, uchwycić istotny aspekt doświadczenia kobiet Ameryki lat 50. i 60. Zarazem zaś jej praca rozpałała iskrę przemian, które miały przeorganizować społeczną rzeczywistość, zdefiniować ją całkowicie na nowo. Polski przykład, autorstwa Agnieszki Grzybek, który otrzymujemy po tak długim czasie od pierwszego wydania, dostarczyć może pretekstu, by zastanowić się, na ile rozważania Friedan mogą być dla dzisiejszych czytelników i czytelniczek czymś więcej niż obowiązkową pozycją na liście lektur kursu „Wprowadzenie do feminizmu”.

„Porzucić świat, zaszyć się w czterech ścianach”

W 1920 roku, na mocy 19. poprawki do konstytucji, Amerykanki uzyskały wywalczone przez ruch feministyczny prawo do głosu. Wydawało się, że walki o w pełni egalitarne społeczeństwo, którego pragnęły sygnatariuszki deklaracji z Seneca Falls, nie da się już powstrzymać. Okres II wojny światowej był dla wielu kobiet czasem koniecznego usamodzielnienia, w którym przyjmowały na siebie obowiązki głowy rodziny i masowo wchodziły na rynek pracy. Jednak zaledwie w ciągu dekady od zakończenia wojny i powrotu 16 milionów weteranów z frontu, ów emancypacyjny pęd został zatrzymany. Zdawało się, że działać tu musiała jakaś potężna siła, która zdołała wepchnąć kobiety z powrotem do domu i zredukować ich świat, świat wyzwań, odpowiedzialności i samostprawstwa, który dopiero zaczął się przed nimi otwierać, do spraw związanych z prowadzeniem gospodarstwa domowego, troską o dzieci i dogadzaniem mężowi. Więcej nawet, siła ta sprawiła, że rola gospodyni domowej jawiła się samym kobietom jako ta, w której mogą w pełni urzeczywistnić swoje kobiece powołanie. Friedan siłę tę zdemaskowała i nazwała: oto właśnie „mistyka kobiecości”.

„Mistyka kobiecości” stoi za wytworzeniem nowego wizerunku kobiety, który, zakorzeniwszy się w każdym niemal obszarze życia, stał się obowiązkowym, zdawało się

pozbawionym alternatywy wzorcem. Dziewiętnastowieczną amerykańską pionierkę, która u boku mężczyzny podejmuje trud wyprawy w nieznaną, walczącą z niesprawiedliwością sufrażystką, a nawet wesołą „dziewczynę pracującą” z lat 30., zastąpiła „matka niepracująca zawodowo”: wystrojona w pin-upową sukienkę daje mężowi buziaka zanim ten wyjdzie do pracy, a ona poświęci się gotowaniu, ścieraniu kurzy, pielęgnacji ogrodu i zabawom z dziećmi. Tę sielankę Friedan bierze pod lupę, by dopatrzeć się pod pozorami idealnego, dostatniego, spełnionego życia pokładów lęku, znużenia i osamotnienia, tego „dziwnego, kłującego poczucia niezadowolenia, tęsknoty”¹. Idealna pani domu macha mężowi na pożegnanie i wraca do domu, by umalowanymi ustami wziąć porządnego łyka z ukrytej gdzieś butelki whiskey i jakoś przetrwać kolejny dzień wypełniony powtarzalną, nudną i bezsensowną krzątaniem i poczuciem winy, że nie jest się ani szczęśliwą, ani idealną.

Nieocenione są w *Mistyce kobiecości* analizy społecznych przeobrażeń, które obowiązujący ideał kobiecości wytwarzają. Friedan podąża tropem „mistyki kobiecości”, wykrywa logikę jej działania, przygląda się jej przejawom w dominujących teoriach dotyczących ról płciowych, w uniwersyteckich programach kształcenia, kobiecej prasie, reklamie, odkrywa jej źródła tkwiące w amerykańskich lękach i pragnieniach. W latach 50., nazywanych przez Amerykanów czasem niewinności, zagrożenia świata zewnętrznego, te obecne i te właśnie minione, spowodowały „wielką ucieczkę w prywatność”, ostoję tradycyjnych wartości, ciepła i bezpieczeństwa, której strzec miały kobiety. Rzut oka na statystyki pokazuje konsekwencje, jakie przyniosło działanie „mistyki kobiecości”, owo „wielkie zamknięcie”, któremu poddane zostały kobiety: w latach 60. większość kobiet, bo aż dwie trzecie Amerykanek², nie pracowała poza domem, wiek zawierania związków małżeńskich radykalnie się obniżył (70% kobiet wychodziło za mąż przed ukończeniem 24. roku życia³), przyrost naturalny raptownie wzrósł: 60% kobiet rzucało studia w college’u, by wyjść za mąż lub z obawy, że zbyt gruntowne wykształcenie (sic!) uczyni je nieatrakcyjnymi w oczach mężczyzn⁴.

Friedan diagnozuje zmiany, które dokonują się w życiu kobiet za sprawą „mistyki kobiecości”, opisuje, jak zawęża się horyzont ich pragnień i możliwości wyboru, jak stają się więźniarkami własnych domów, zakładniczkami potrzeb swoich mężów i dzieci. O ile starsze pokolenie, do którego należała Friedan i jej koleżanki – absolwentki prestiżowego Smith College – czują się niespełnione, tęskniąc za innym, pełniejszym życiem, o tyle wychowane w oparach „mistyki kobiecości” młode dziewczęta, nie potrafią nawet pomyśleć, że można żyć inaczej. Zamknięte w czterech ścianach, pozbawione jakichkolwiek intelektualnych wyzwań, odcięte od świata pracy, kariery, zaangażowania – od świata ludzi dorosłych – stały się zamieszkującymi suburbia dzieciinnymi i ogłupionymi zombie.

Przebudzenie

Napisanie ostatniego, czternastego rozdziału książki, jak przyznaje sama autorka, sprawiło jej największą trudność. Miał on bowiem rysować pozytywne ścieżki wyjścia z pułapki, w jakiej znalazły się kobiety, miał stanowić „nowy życiowy plan dla kobiet”. Plan ten zakładał, po pierwsze, podjęcie przez nie edukacji, po drugie zaś pracy zawodowej. Dla Friedan to

¹ B. Friedan, *Mistyka kobiecości*, przeł. A. Grzybek, Warszawa, Wydawnictwo Czarna Owca 2012, s. 60.

² Tamże, s. 62.

³ Tamże, s. 71.

⁴ Tamże, s. 61.

praca, rozumiana jako twórczy, wymagający zaangażowania intelektu wysiłek, przynoszący korzyść społeczeństwu, jest synonimem pełnowartościowego życia, pozwala „realizować swoje człowieczeństwo”⁵.

Gdy w 1963 roku *Mistyka kobiecości* pojawiła się w księgarniach, jej przesłanie trafiło do tysięcy kobiet. W licznej korespondencji, którą czytelniczki wysyłały do autorki, pisały o tym, jak wyrwały się z podmiejskiego snu i zaczęły same siebie pytać: „co dalej?”. Miały one poczucie, że książka ta mówi o nich i do nich. *Mistyka kobiecości* utrzymywała się przez sześć tygodni na pierwszym miejscu listy bestsellerów i sprzedawała się w ponad półtoramilionowym nakładzie. Friedan nie była oczywiście pierwszą, która wyraziła sprzeciw wobec podrzędnej roli kobiet w społeczeństwie; w 1949 ukazała się *Druga pleć* Simone de Beauvoir, która, rychło przetłumaczona na angielski, była czytana i szeroko komentowana w Stanach Zjednoczonych. O ile jednak *Druga pleć* uchodziła za książkę wyrafinowaną intelektualnie („bardzo francuską”, jak pisali recenzenci), o tyle Friedan stworzyła prostym i sugestywnym językiem opis codziennego doświadczenia kobiet, którego bolączki potraktowała z szacunkiem i powagą. Ta umiejętność sprawiła, że lektura książki Friedan dla wielu kobiet stała się doświadczeniem, które zmieniło ich życie.

W 1966 roku Friedan stanęła na czele NOW (National Organization for Women), kobiecego ruchu, który wkrótce miał się stać największą i najbardziej wpływową organizacją feministyczną w Stanach Zjednoczonych. Zadaniem organizacji, jak głosiło pierwsze zdanie jej deklaracji założycielskiej, było „podjęcie działań, które już teraz zapewnią kobietom pełen udział w głównym nurcie życia społecznego w Ameryce, korzystanie ze wszystkich przywilejów i wzięcie na siebie wszystkich obowiązków na prawdziwie równych, partnerskich zasadach z mężczyznami”⁶. Działalność NOW była konsekwencją diagnoz, które w swojej książce postawiła Friedan, miała działać, by kobiety wreszcie wyzwoliły się z ideologii „mistyki kobiecości” i zyskały realny wpływ na swoje życie i na kształt swoich społeczeństw.

Fenomenalna popularność *Mistyki kobiecości* leży, pośród innych przyczyn, również w tym, że Friedan udało się stworzyć przekonanie, że wszystkie kobiety łączy wspólny interes i pewne wspólne doświadczenie. Już losy samej NOW pokazują, że było to wrażenie ze wszech miar mylne. Gdy w 1969 roku na forum organizacji Ivy Bottini pytała: „czy lesbianizm to problemem feminizmu?”, upominała się o jedną tylko spośród wielu grup, których istnienie Friedan przemilczała w swojej książce. Z *Mistyki kobiecości* możemy wywnioskować, że amerykańskie kobiety to albo znudzone panie domu na kozetce u psychoanalitka, albo nieliczne, lecz wybitne jednostki, naukowczynie, pisarki, artystki. Nie ma wśród nich pracującej biedoty, samotnych matek, lesbijek, biseksualistek, Afroamerykanek i Latynosek, mieszkanek dzielnic nędzy, nielegalnych imigrantek, sprzątaczek, prostytutek czy ofiar przemocy domowej.

Ukrywane tożsamości

Biografowie Friedan pokazują, że odmalowania tak jednolitego obrazu doświadczenia amerykańskich kobiet dokonała Friedan za cenę pominięcia istotnych wątków także z własnego życiorysu. W *Mistyce kobiecości* przedstawiła siebie jako typową gospodynię domową z przedmieścia, wychowującą trójkę dzieci matkę i żonę. Jednak Daniel

⁵ Tamże, s. 488.

⁶ Tamże, s. 496.

Horowitz w *Betty Friedan and the Making of „The Feminine Mystique”* dowodzi, że źródła feminizmu Friedan leżą w jej zaangażowaniu w radykalne ruchy związkowe pod koniec lat 40. i w początkach lat 50. Mimo że już wówczas zajmowały ją kwestie praw kobiet, w swojej książce twierdzi, że w latach 50. sama tkwiła jeszcze naiwnie w „mystyce kobiecości”. W kontekście zimnowojennej paranoi nie powinno dziwić, że Friedan chciała zataić swój lewicowy rodowód. I jeśli wątki te są dziś skrupulatnie analizowane, to nie po to, by Friedan zdyskredytować (czy zlustrować). Pozwalają one zobaczyć, jak daleką drogę przeszedł ruch feministyczny, który u swych początków starał się nie eksponować różnic między kobietami tak, by zbudować wspólny front walki o ich prawa i możliwie jak najmniej wewnątrznie zróżnicowany polityczny podmiot (jego wyrazem było słynne hasło „siostrzeństwo jest globalne”). Z perspektywy dzisiejszego czytelnika czy czytelniczki ta redukcja jest wyjątkowo rażąca. Dzisiejszy feminizm przestał się obawiać różnorodności, przestał widzieć w niej zagrożenie dla swojej sprawy, a dominujące stało się podejście „interseksjonalne”, szczególnie czułe na różnice pomiędzy samymi kobietami, uwzględniające choćby takie zmienne, jak pochodzenie społeczne i etniczne czy orientacja seksualna. Z drugiej strony praca, która wedle Friedan pełniła zasadniczą rolę emancypacyjną, uległa głębokiemu przeobrażeniu. Friedan pragnęła, by kobiety mogły pracować na równych prawach i warunkach, z takimi samymi szansami na promocję i sukces, jak ich koledzy. Tymczasem zjawisko „feminizacji pracy” oznacza dziś dla większości pracowników, tak kobiet, jak i mężczyzn, że praca przybrała formy wcześniej właściwe pracy kobiet, charakteryzującej się zamazaniem różnicy między czasem pracy i odpoczynku, umowami czasowymi, niestabilnością zatrudnienia i ograniczeniem świadczeń.

Na pytanie o aktualność *Mistyki kobiecości* można odpowiedzieć tak: o niektórych książkach mówi się, że wyprzedzają swój czas, książka Friedan trafiła dokładnie w swój. Gdy pojawiła się na rynku wydawniczym, Amerykanki były już gotowe wyrazić swój sprzeciw wobec obowiązujących je społecznych wymogów i narzuconych im ról. Były gotowe zdekonstruować mit „szczęśliwej gospodyni domowej”. W pracy *A Strange Stirring: „The Feminine Mystique” and American Women at the Dawn of the 1960s* Stephanie Coontz zanalizowała entuzjastyczne listy pierwszych czytelniczek *Mistyki kobiecości* oraz przeprowadziła szereg wywiadów, w których po blisko 40 latach kobiety opowiadały, w jaki sposób książka ta zmieniła ich spojrzenie na świat i własną w nim rolę. Praca ta pokazuje, jak *Mistyka kobiecości* uformowała całe pokolenie amerykańskich kobiet. Jej ikoniczny status nie zmieni jednak przypuszczalnie faktu, że lekturze towarzyszy dziś poczucie, że wiele z opisywanych tu problemów jest nam zupełnie obcych, a sam tekst wydaje się miejscami nieznośnie przestarzały. Jeśli dla polskich czytelniczek i czytelników płynie jeszcze jakaś lekcja z książki Friedan, to jest nią zachęta, by uwierające nas role społeczne porzucić, a niesprawiedliwe relacje społeczne przekształcać, ale sposób, w jaki mamy tego dokonać, musimy przemyśleć samodzielnie.

Olga Cielemęcka
Uniwersytet Warszawski